

# Bóg podpałacz

10 lipca 2017

„Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakże bym pragnął, aby już płonął” (Ew Łk.12:49).

Jarosław Kaczyński przemawiał w Przysusze w sobotę minioną, gdy w tym samym czasie, jednocześnie, odnieść można wrażenie synchronicznie w Gorzowie Wielkopolskim płonęła w najlepsze katedra Wniebowzięcia Marii Panny.

Doskonale ową jednoczesność było widać, oglądając TVN 24. Jarosław Kaczyński przemawia, a w Gorzowie płonie. Jarosław gada, a katedra gore, katedra w płomieniach, a Jarosław niewzruszenie kontynuuje. I tak na przemian.

Nie jest dziwne, że te 2 niezwiązane ze sobą wydarzenia łączone mogą być podświadomie w jeden ciąg i sekwencję. Cudzoziemiec nieznający ani polskiego, ani katedry, dowierzając własnym oczom, mniemać mógł, że ten facet mówi o pożarze lub ów pożar sprowokował i czym żarliwiej gada, tym bardziej się pali. Tak to było widać.

\* \* \*

W gruncie rzeczy jako ludzie wykluczający możliwość występowania cudów w realnym świecie przeszlibyśmy do tego pożaru, traktując go jak nieszczęśliwy zbieg okoliczności, jednak taka postawa nie powinna być właściwa człowiekowi, który chce wszechmoc boską wpisać do konstytucji i większości parlamentarnej przeświadczonej, że w pozycji klęcznej, klepiąc paciorki, wpłynąć można na spełnianie własnych życzeń.

Ludzie teologizujący niemal każde zdarzenie faktem owego pożaru powinni być zmuszeni do niejakej refleksji. W końcu skoro zajmują się takimi niezwykłymi wydarzeniami jak cuda fatimskie, poczytując je za przejawy boskiego objawienia, wykazać powinni się jakowąś refleksją natury teologicznej i

coś z niej powinno wynikać.

Równie stanowcze, czego wierni niechybnie oczekują, stanowisko w sprawie pożaru zmanifestować powinien episkopat – w końcu to cud niebywały, że Bóg podpala własną świątynię ku czci matki swojej, a niewątpliwie to przynajmniej jakaś z jego strony niegrzeczność, skoro nie powstrzymał czerwonego kura.

\* \* \*

Powiedzmy szczerze. Nawet jeden pożar kościoła – jeden, powtarzamy – to zdecydowanie za dużo z punktu widzenia interesów Pana Boga i jego namiestników na ziemi.

Sądząc z obrazu pożarnictwa epatującego z mediów – kościoły podpala Pan Bóg częściej i płoną one intensywniej niż składy opon oraz agencje towarzyskie, które nie spalają się w ogóle:

1 lipca tego roku. Pan Bóg podpala Katedrę w Gorzowie, w niecały rok od podpalenia Kościoła Chrystusa Króla też w Gorzowie. Jak zeznają reporterzy, a ci przecież wiedzą, co mówią, a mówią to, co widzą, kościół palił się żywym ogniem. Podkreślmy żywym, a nie martwym. Kościoły imienia Chrystusów Królów w ogóle mają jakąś skłonność do pożarów – ogień podpalił kościół Chrystusa Króla w Toruniu w 2012 r., a w Warszawie na Targówku w 2011 r. i to w rocznicę „Cudu nad Wisłą”, a w Kolnie też w 2011 r.

3 dni wcześniej w Bielsku-Białej zapalił się ksiądz, bohater „Solidarności” i ogień opozycji. Był osobą niepalącą, co w kontekście zupełnie zwęglonej twarzy denata wydawać się musi wielce frapujące. Spłonął także w wypadku samochodowym ksiądz Karp, a w 2013 r. ksiądz Damian, nomen omen Kominek. W 2012 r. jak uważał „Super Expres” „żywym ogniem przez długi czas” – samospalił się ksiądz Bogumił nomen omen Psujek.

Tego samego dnia, gdy w Bielsku ksiądz Janczy zrobił sobie Popielec, płonęła również zakrystia kościoła w Niestachowie. 3 tygodnie wcześniej płonął kościół w Nieboczowie. W kwietniu

spalił się kościół w Trzemesznie (koło Sulęcina). W maju spłonął kościół w Kliczkowie oraz polski Kościół w Białymstoku na Syberii.

\* \* \*

Ale oderwijmy się od impresji prasoznawczych i zejdźmy do liczb bardziej namacalnych.

Według danych Komendy Głównej Straży Pożarnych w 2016 r. obiekty sakralne płonęły 164 razy. Rok wcześniej – 157. W roku 2014 r. – 124. W roku 2010 liczba pożarów w kościołach wynosiła 105.

Generalnie pod rządami PiS-u kościoły płoną jak nigdy wcześniej. Wzrost wynosi 32 proc.

Istnieją źródła, które potwierdzają naszą intuicję, że ongiś kościołów paliło się mniej.

W roku 2005 Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA we współpracy z Sekretariatem Episkopatu Polski uruchomił program, który ma na celu ochronę kościołów, głównie drewnianych, przed pożarami. W dokumencie wstępnym programu czytamy: „W ostatnim dziesięcioleciu XX w. spłonęło w Polsce ponad 50 świątyń”. O, proszę: 50 świątyń w 10 lat – to jest 5 w ciągu roku. W stosunku do 164 w roku obecnym, to bardzo istotna zmiana.

Cofnijmy się jednak w czasie na podstawie dokumentu, który został stworzony współcześnie, 1 czerwca 2017 r., i opublikowany przez Narodowy Instytut Ochrony Zabytków i Muzealnictwa, który zestawia pożary obiektów sakralnych w latach 1973-1998 i przedstawia rachunki na stosownym wykresie.

Średnio wychodzi, że w piętnastu latach przed ostatnią dekadą XX w. rocznie paliło się 3,5 kościoła.

\* \* \*

Logicznym pytaniem jest, co się stało, że pożary w kościołach

wymykają się wszelkim prawidłom statystycznym, w sytuacji gdy kapłan jest członkiem każdej ochotniczej straży pożarnej, a i zawodowej również, członkowie tej formacji warują przy grobie wielkanocnym i noworocznej szopce w każdym kościele, systemy przeciwpożarowe są już powszechne, świadomość przeciwpożarowa rośnie, a kościoły budowane są z niepalnych materiałów. Wzrost tego typu nieszczęść o 3200 proc. wskazuje, że ludzką mocą uzasadnić się tego nie da, a przywołanie siły wyższej oraz nadprzyrodzonej mocy nie wydaje się być pozbawione sensu. Mamy do czynienia ze zdarzeniami z nieposiadającymi wiarygodnego naukowego wytłumaczenia – noszącymi miana cudów.

Niepewność ludzkiego poznania, przy którym obstajemy, w przeciwieństwie do wiary, która wszak podsuwa jedynie fakty najwyższej pewności i niezawodności, pozwala nam jednak dopuścić, że statystyka się nie myli, gdyż ma oparcie w wypłatach odszkodowań z tytułu pożarów świątyń. Należy też pochylić się nad słowami Jana Pawła II : „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Tej Ziemi” – które, jak chce redaktor Marzena Nykiel z tygodnika „wSieci”, są nadal aktualne. Otóż pożary prowadzą do odnowienia. Mało tego: jak wiadomo Duch Święty zstępuje pod postacią płomienia. I zmienił oblicze tej ziemi tak, że zwęglił ponad 300 kościołów w ostatnich trzech latach. Więcej niż ich w tym czasie wybudowano. Dobra zmiana.

Autorstwo: Robert Jaruga

Wykres: [StratyZabytkow.nimoz.pl](http://StratyZabytkow.nimoz.pl)

Źródło: [Nie.com.pl](http://Nie.com.pl)